

„SŁOWO BOŻE“

Dodatek do Nr. 28.

Na Niedzielę IX. po Zielonych Świątkach.

W on czas, gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalem, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu; a teraz zakryto od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I nauczał codziennie w Kościele.

Św. Łukasz, rozdział XIX. wiersz 41-47.

Wielkie i niewypowiedziane jest miłosierdzie, jakie Bóg niepojęty w dobroci Swojej okazuje grzesznikom, skoro się nawrócić pragną, bo jak czytamy w Piśmie św. „Miłosierdzie Jego od narodu do narodów Bojącym się Jego“. Ale zasie straszna i nieubłagana jest sprawiedliwość Boża, jeśli wzgardzą hojnością cierpliwości i nie skorzystają z miłosierdzia Bożego. Wtedy jak św. Paweł Apostoł pisze: „Straszność jest wpaść w ręce Boga żywego“. Dowodów na to mamy mnóstwo w księgach Pisma św. Ale nigdzie może tak jasno te dwie prawdy, że Bóg jest cierpliwy lecz i sprawiedliwy nie są razem obok siebie zestawione, jak właśnie w tem zdarzeniu, które nam przytacza Ewangelia dzisiejsza. Pan Jezus ujrawszy miasto Jerozolimę płacze nad niem, bo widzi kary, które je czekają — oto miłosierdzie. — Pan Jezus wszedłszy do kościoła wygania sprzedające w nim i kupujące — oto nieubłagana sprawiedliwość. Dla nauki przeto i zbudowania rozważmy te dwa wypadki bliżej.

Był to już w ostatnich dniach życia Zbawiciela na ziemi. Z Betanii, gdzie Pan Jezus przez szabat pozostał u Łazarza spieszy nazajutrz rano do Jeruzalem. Po drodze wysyła naprzód dwóch uczniów, aby Mu przywieśli oślicę z osłatkami. A gdy „Uczniowie uczynili jako im rozkazał Jezus i przywieśli oślicę i osła i włożyli na nie odzienia swoje, a Jego wsadzili na nie“, jechał na osiołku dalszą drogę do Jerozolimy. Na wieść o Jego przybyciu węgły rzesze ludu z miasta,

I ścieląc Jezusowi pod stopy szaty swoje i gałązki drzew, wołały: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, — który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach“. Z tryumfem wjeżdżał Pan Jezus, wszędzie okrzykami radości i uwielbienia witany, ale „gdy się przybliżył“ do Jerozolimy, jak powiada Ewangelia św. „ujrzawszy miasto, płakał nad niem mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest od oczu twoich“.

I czemuż, pytam, gdy cały lud cieszy się i rozplywa w radości, to Pan Jezus płacze? Cóż w tak uroczystej chwili łączy Mu z oczu wyciska? Czy może na myśl Mu przyszła ta okrutna męka, którą za kilka dni miał ponieść? Oj nie to było Jego płaczu przyczyną. Wszak dopiero przed chwilą mówił do Apostołów: Oto wступujemy do Jeruzalem, a kończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu człowieczym, bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowany i oplwan, a ubiczowawszy zabiją Go“, (a jednak choć o śmierci Swojej wspominał, nie płakał, lecz owszem Apostołów pocieszał, że „dnia trzeciego zmartwychwstanie“. Płacze Pan Jezus, a płacze głośno i biada, bo inny straszny obraz staje mu na myśli. Patrzy na to miasto piękne, na tę uroczą stolicę ziemi żydowskiej, a oczyma wszechwiedzy Swojej widzi je leżące w gruzach, świątynię znieważoną i zniszczoną, te działki, które Go obecnie z radością witają pomordowane, we własnej krwi broczące i to Mu łączy wyciska. „Albowiem“ jak powiada zaraz o mieście onem „przyjdą na cię dni i obtoczą cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu dlatego, iż nie poznało czasu nawiedzenia twego“. — Miłość i współczucie łączy Mu wycisnęły.

Ale Najmils! nie zapominajmy o tem, że Jerozolima jest także obrazem duszy naszej. Jak to miasto ukochał Pan Jezus, rad w niem przebywał i tam najwięcej Swoich nauk głosił, tak też ukochał dusze nasze, nawiedza je w Komunii św., przybywając do nas, a ileż to natchnień, ile nauk im już udzielał! Ale jak Jerozolima mimo tylu łask nadzwyczajnych, które jej świadczył Zbawiciel, w zaślepieniu swoim i zatwardziałości trwała i nie chciała nawrócić się do Boga, tak wiele dusz jest zaślepionych namiętnościami, że nie chcą się podźwignąć z grzechu i gardzą wszelkimi upomnieniami, zasmucając przez to postępowanie swoje to pełne dobroci Serce Jezusowe. I płacze nad ich zaślepieniem Pan Jezus i jak nad Jerozolimą tak i nad nimi biada: „Gdybyś ty poznała duszo, co jest ku pokojowi twemu!“ I chociaż grzesznicy bawią się, cieszą, weselą, choć na ich ustach „Hosanna“! a na obliczu uśmiech, On jednak płacze nad nimi, bo widzi naprzód jako Bóg, w jaki smutek radość się ich obróci, bo jak powiada św.

- 3 -

Paweł Apostół: „Utrapienie i ucisk na wszelką duszę człowieka, który złość popelnia“.

Nie minie zaś ta kara grzeszników, zatwardziałych, jak nie minęła Jerozolimy, choć Pan Bóg przez lat 40 jeszcze od jej zapowiedzenia do wykonania czekał, boć Pan Bóg jest cierpliwy, więc nawrócenia miłosiernie czeka, ale jest i sprawiedliwy, więc karze. I nadszedł w 70 roku po Chrystusie wódz rzymski Tytus z wojskiem 80 tysięcznym pod bramy Jerozolimy i otoczył je zewsząd. Przestraszeni ogarnęli najodważniejszych nawet, bo oblężenie rozpoczęło się właśnie w czasie wielkanocnym, kiedy to Żydzi z całej Ziemi świętej i pielgrzymi z dalekich stron w Jerozolimie się zgromadzali. Głód i co zatem idzie, różne choroby dziesiątkowały oblężonych. W przeciągu dziesięciu tygodni zmarło 120.000 ludzi. Z narażeniem życia wychodzili niektórzy na pola nocą, aby bodaj jakich korzonków nazbierać. Lecz tych chwymano, biczowano i krzyżowano. Ostatnią nadzieję, gdy zdobyto obronne mury, pokładali Żydzi w świątyni Pańskiej, sądząc, że jest niewzruszoną budową, ale i ona padła ofiarą wojny. — Chciał ją wprawdzie Tytus oszczędzić i oblężeniem do poddania zmusić. Lecz wśród ogólnej pożogi jakiś żołnierz rzymski, rozwścieczony oporem Żydów, stanawszy na barkach towarzysza swege rzucił przez okno płonącą głównię do środka świątyni, a kiedy wyschłe drzewo cedrowe się zajęło, cała niebawem świątynia spłonęła i runęły mury, a tak sprawdziło się, co przepowiedział Pan Jezus: „A nie zostawię w tobie kamienia na kamieniu“.

Nie ciesz się zatem i nie tryumfuj przedwcześnie mówiąc: „Zgrzeszyłem i cóż się mi stało? Przyjdzie to wszystko, co Pan Bóg zapowiedział grzesznikom niepoprawnym na ciebie: „Przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą“. Przyjdzie ostatnia choroba, rzuci cię na łożę boleści, ścisną cię zewsząd straszne wyrzuty sumienia, rozpacz twe serce ogarnie. Oblęgą twoją duszę szatani i tak długo ją nękać poczną, aż ją na wieki w swoją przemoc dostaną, bo „niewiernym i obmierzłym i męzobójcom i porubnikom i czarownikom i bałwochwalcom i wszystkim kłamcom“, tj. wszystkim niepoprawnym grzesznikom, jak mówi księga Objawienia „część ich będzie w jeziorze gorejącym ogniem i siarką“. Bo chociaż Bóg miłosierny i płacze, to jednak sprawiedliwy i karze, a przekonasz się jeszcze lepiej o tem, gdy dalsze słowa Ewangelii dzisiejszej rozważysz.

Czytamy tam bowiem, że skoro Pan Jezus przybył do Jeruzalem „wszedłszy do kościoła począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano iż dom Mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców“.

Tak postąpi kiedyś i z tobą, bo jeśli Go bolała zniewaga tej murowanej świątyni Salomonowej, to ileż bardziej musi Go boleć bezczeszczenie duszy twojej, która jest również świątynią Jego, jak poucza św. Paweł mówiąc: „Nie wiecie, iż jesteście kościołem Bożym a Duch Boży mieszka w was?” A w tej świątyni duszy, jak w Jeruzolimskiej świątyni targ ustawiczny, a tego targu dobija dyabeł z tobą i za lichą zapłatę, za marne plewy uciech sprzedajesz mu cnotę, swoje sumienie, wieczność i Boga. O! bo Jak tu Pan Jezus ukrećwszy bicze, poczał precz wyganiać kupujące i sprzedające razem, tak kiedyś i szatanów jeszcze raz ale i grzeszników niepoprawnych precz od bram niebieskich w ogień wieczny odpędzi.

Kończy się Ewangelia dzisiejsza tą małą wzmianką: „I uczył na każdy dzień w kościele“, bo chciał jeszcze w ten dzień ostatni oczy im otworzyć i do Siebie nawrócić. I ciebie dziś Pan Jezus jeszcze, kimkolwiek jesteś, uczy i upomina słowami Ewangelii. Nie naśladujże żydów zaślepionych — przyjmij tę naukę do serca i do niej się zastosuj. Korzystaj z miłosierdzia Bożego a lękaj się sprawiedliwości, byś wiecznego karania uniknął. Amen.

L. 4704.

J. C. T. ~~1888~~ ¹⁸⁸⁹ ~~stewicz~~
cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, 20 lipca 1915.

† ANATOL
biskup sufr., gen. wik.